

12 kwietnia 2007 r.

Rzeczpospolita

Immunitet musi być związany ze sprawowaną funkcją

Rz: Rozgorzała dyskusja o immunitacie parlamentarzystów i sędziów. Przygotowywane są projekty zmian dotychczasowego stanu prawnego. Czy rzecznik praw obywatelskich zamierza wziąć w niej udział?

Janusz Kochanowski: Kwestia immunitetu nabiera na nowo szczególnej wagi. Mamy wiele mniej lub bardziej spektakularnych przypadków, w których immunitet stanowi przeszkodę do ścigania karnego. Niestety, zdarzają się one również w wymiarze sprawiedliwości. Głośne stały się np. sprawy prokuratora z Warszawy i sędziego z Poznania, podejrzanych o korupcję. Niektórzy sędziowie z Gdańska współpracowali z prokuratorami i adwokatami, przechodząc na stronę przestępstwa. Podobne sprawy występują w parlamencie.

Ma pan na myśli sprawę posłanki Małgorzaty Ostrowskiej, której Sejm nie pozbawił immunitetu?

Nie tylko. Takich przypadków było więcej i nie można ich uznać za margines. Są oznaką demoralizacji w dwóch najbardziej ważnych dla demokratycznego państwa prawach sferach. Powinniśmy jednak pamiętać również o niebezpieczeństwach, jakie mogą stwarzać instrumentalne działania organów władzy.

Immunitet może przed nimi uchronić?

Trzeba się przede wszystkim przywrzeć temu, czemu ma służyć. To nie jest przywilej sędziego czy polityka, przydzielony mu jako dodatkowy bonus. Jest to instytucja, której początki wywodzą się z XIV wieku, z Wielkiej Brytanii. Aby móc dobrze sprawować swój mandat, sędzia czy poseł muszą czuć się niezależni w sprawowaniu swojej funkcji. Istnieje więc, i powinien istnieć, immunitet materialny, wyłączający odpowiedzialność karną, wynikającą z zawodowej działalności osoby, której dotyczy, np. parlamentarzysty. Chodzi o czyny związane z funkcją poselską, popełnione na terenie parlamentu oraz poza parlamentem, np. podczas spotkań wyborczych czy interwencji poselskich.

A w przypadku sędziów i prokuratorów?

Immunitet powinien być również ściśle związany ze sprawowaną funkcją. Jest to pierwszy postulat, który należy postawić przed przyszłymi rozwiązaniami. Tego rodzaju immunitet materialny nie wyklucza ścigania karnego. Wyłącza natomiast bezprawność czynu, a zatem możliwość skazania. Ma to zapewnić swobodne i uwolnione od nacisków sprawowanie funkcji. Istnieje jednak jeszcze immunitet formalny, który powinien być szczególnie poddany analizie, gdyż liczba osób, którym przysługuje, jest bardzo duża. Ten rodzaj immunitetu nie wyłącza bezprawności czynu, natomiast wyłącza możliwość ścigania w okresie sprawowania mandatu.

Brzmi to bardzo zawile. Artykuł 181 konstytucji mówi, że sędzia nie może być bez uprzedniej zgody sądu pociągnięty do odpowiedzialności karnej lub pozbawiony wolności. Nie może też być zatrzymany lub aresztowany z wyjątkiem ujęcia na gorącym uczynku przestępstwa.

Podobnie jest uregulowany immunitet parlamentarzystów. W obu tych przypadkach nie można zalecać zniesienia immunitetu przewidzianego w art. 181 konstytucji. Natomiast można by zmienić ten artykuł, wprowadzając do niego immunitet o charakterze podmiotowym. A mianowicie, że sędzia może - ale nie musi - korzystać z immunitetu. Powinno być zasadą, że człowiek porządny, uczciwy, godnie sprawujący swoją funkcję, nie powinien powoływać się na immunitet wtedy, gdy nie jest to związane z jego funkcją, np. jedzie do domu, na przyjęcie, do sklepu czy na urlop.

Na czym miałyby polegać zmiana?

Proponuję, ażeby sędziemu czy parlamentarzyste przysługiwał immunitet pod dwoma warunkami: jeżeli się na niego powoła i jeśli odpowiedni organ albo sąd to podtrzyma, uznając słuszność skorzystania z immunitetu. Artykuł 181 konstytucji brzmiałby więc: "Sędzia nie podlega odpowiedzialności karnej, ani nie może być pozbawiony wolności, o ile skorzysta z przysługującego mu immunitetu i zostanie to podtrzymane przez właściwy sąd". Analogicznie określiliby się to w wypadku posła i senatora, a immunitet potwierdzałyby Sejm lub Senat. Nie przysługiwałby więc w każdej sytuacji, a tylko w sytuacji, gdy poseł, senator, sędzia czy prokurator stwierdza, że powinien się na niego powołać, gdyż zatrzymanie może kolidować z jego funkcją. Jeżeli użyje tej tarczy niesłusznie, w sposób niezgodny z celami sprawowanej funkcji, to -po pierwsze - nie powinno to być potwierdzone przez sąd bądź powołany do tego organ. Po drugie - powinno być przedmiotem odpowiedzialności dyscyplinarnej. Zmiana byłaby więc niewielka, ale istotna. Immunitet jest potrzebny z uwagi na pełnione funkcje. Z taką właśnie propozycją chciałbym, w niezbyt odległym czasie, wystąpić do prezydenta RP, z prośbą o inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie.

rozmawiała Danuta Frey